

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

**Cena prenumeraty
w Łodzi**

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Od nosz. do domu 30 gr
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Redakcja i Administ.

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P K O 60594

Red. przyjmuje od 5 —

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1932 r.

PRĄD

Sobota 29-go października

№ 289

Fala teroru w Niemczech

znowu powstała przed trzema dniami Bitwa z policją w Berlinie

BERLIN, 28 10

Od trzech dni zaznacza się w Niemczech nowa fala teroru politycznego. Dziś dzisiejsze zamieszczają wiadomości że w szeregu miast prowincjonalnych rozegrały się w ciągu dni ostatnich sceny przypominające pamiętne dni sierpniowe Gromady uzbrojonych w łaski i kastety hitlerowców dokonują napadów na sklepy żydowskie demolując urządzenia i bijąc właścicieli.

Po ekscesach antyżydowskich w Krefeld Duisburgu i Wuppertal dokonano wczoraj podobnych napadów w Essen Stegerwaldzie i kilku mniejszych miastach w Prusach wschodnich

Jednocześnie mnożą się wypadki krwawych bójek między hitlerowcami komunistami i narodowo niemieckimi. W Hamburgu uzbrojony oddział hitlerowców napadł na dom ludowy w którym odbywało się przed wyborcze zebranie (Schutzbundu) i zdemolowałszy urządzenie zaatakował obecnych pałkami. W bójce odniosło rany kilkanaście osób. Przed przybyciem policji napastnicy zbiegli.

W Berlinie na zgromadzeniu komunistycznym w domu „Czerwonej Pomocy” doszło wczoraj wieczorem do prawdziwej bitwy między policją i uczestnikami zebrania. W chwili gdy pełniący na zebraniu służbę oficer policji zażądał rozwiązania wiecu z powodu brutalnych wyzwisk rzucanych przez mówców pod adresem rządu i policji — na sali

powstał nieopisany tumult. Zebrani wznosząc bojowe okrzyki zaczęli bombardować policjantów krzesłami łaskami butelkami kamieniami itd. Policja zaatakowała tłum pałkami gumowymi. Wywiązała się bitwa trwająca około

pół godziny

Dziesięć osób ciężko poturbowano. Aresztowano kilkunastu członków zebrania. Wszystkie szyby w lokalu są wybite. Urządzenie zdemolowane doszczętnie.

ZWOŁANIE SEJMU I SENATU

Warszawa 28, 10.

Dzisiaj przybył dop.p. marszałków sejmu i senatu p. dr. Piętrzak i wręczył zarządzenie prezydenta Rzeczypospolitej na sesję zwyczajną

PRZED WIELKĄ DYSKUSJĄ

PARYŻ, 28,10

Przed otwarciem wczorajszego posiedzenia izby deputowanych nastąpiła zmiana porządku rozpraw, dokonana za kulisami parlamentu.

Jak już donosiliśmy, Franklin Bouillon i Louis Marin postanowili wystąpić z wnioskiem nagłym żądającym dania pierwszeństwa dyskusji nad sprawami zagranicznymi przed dyskusją nad przesileniem rolniczym. Pierwszy z nich miał poruszyć sprawę rozbrojenia, drugi — długów zagranicznych i spłaty raty ich, przypadającej 15 grudnia.

Należy przypuszczać, że koła parlamentarne, pomimo swej uległości, nareszcie zdały sobie sprawę, iż brak ich zainteresowania się sprawami temi nieledwie w przededniu konferencji genewskiej może być źle zrozumiany.

Bądź co bądź. Herriot porozumiał się z Franklinem Bouillonem i Leonem Blumem, którym — jak wiadomo — swego czasu obiecał być złożyć zaraz po otwarciu sesji parlamentarnej wyjaśnienie w sprawie rozbrojenia żądając, aby nie poruszano sprawy długów zagranicznych przed wyborem prezydenta Stanów Zjednoczonych, który nastąpi dnia 7 listopada, choć nie można się ludziom, aby wybór kandydata demokratów, Roosevelta mógł wpłynąć w jakikolwiek sposób na sprawę u regulowania długów wojennych.

Uregulowania tej sprawy zajmą się czynnikami silniejszymi niż demokraci, lub republikanie. To jednak już inna sprawa.

Zdaje się też, że Louis Marin postanowił nie pytać, czy Francja zapłaci ratę grudniową i z tego względu, że większość izby zdecydowała się nie podzielać jego ciekawości.

Dzisiaj więc rozpocznie się wielka dyskusja, z wynik jej nie ulega wątpliwości.

Istotnie bowiem najwyższa rada obrony państwa przyjmie prawdopodobnie plan rozbrojeniowy, z powodu którego Leon Blum tak silnie natarł niedawno na generała Weyganda. Szybkość, z jaką ten zatarg załatwił, no, pozwala przypuszczać, że generał Weygand dał się skłonić do ustępstwa wobec konieczności politycznej, Herriot więc może znów w liczyć na głosy socjalistów.

Akta w Mińsku

Zginęły z kasy GPU. nienaruszonej

WILNO, 28,10

Z Mińska donoszą, że wielkie zaniepokojenie wywołało wśród kolegium mińskiego GPU. tajemnicze zniknięcie nader cennych akt państwowych. Akta te zginęły z kasy ogniotrwałej szefowi GPU, jednak w dość tajemniczych warunkach bowiem kasa nie została naruszona. W związku z zaginięciem kilku ważnych dokumentów szef GPU mińskiego okręgu wezwany został do Moskwy.

Chłopcy

do sprzedaży gazet; potrzebni
na stałą pensję

Zgłaszać się od 3-4 popoł. Al. Kościuszki 41

Widowiska

TEATR:

TEATR MIEJSKI — Przedstawienie zawiesz.
TEATR KAMERALNY — Umiłowany Leopold
TEATR POPULARNY — Targ na dziewczęta
JAR — Yo Yo
MELODRAM — Królowa przedmieścia

KINA

CASINO — Mata Hari
CAPITOL — Szanghaj-Express
PAN — Macierzyństwo
CORSO: W obronie prawa i honoru
CZARY — Przygody Tomka Sawyera
GRAND-KINO — Kurjer syberyjski
LUNA — Lilianka chce się rozwieść
LUDŹY — Niedobre małżeństwo
BAJKA — Spóźniony Romans
OSWIATOWY — Dla dorosłych: — Bracia Karmazow — dla młodzieży: Dziecię cyrku
PALACE — Miłość dońskiego kozaka
MIMOZA — Sierżant X
RAKIETA: — Niewinna grzesznica
PRZEDWIOSNIE — Tragedja na Mont Blanc
RESURSA — Zemsta nietoperza
SPLENDID — Głos pustyni
ADRIA — Wiatr od morza
METRO — O czym śnią dziewczęta
Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadomiły z wczesną redakcję o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA, 28 października 1932 r.
Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	Gdańsk	173,85
	Belgia	124,10
	Holandja	358,80
	Londyn	29,30
	Nowy Jork	8,915
	Paryż	35,04
	Praga	26,40
	Szwajcaria	172,15
	Włochy	45,65
	Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami mniejsze tendencja niejednolita — Dolar w obrotach pozagełdowych — 8,90,5 — Rubel złoty 4,60,5 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,46. 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,63 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,70 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	54,00
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	103,75
4 proc. poz. inwestycyjna	96,00
5 proc. poz. konwersyjna	40,00
6 proc. poz. dolarowa	55,50
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	100,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	57,25
8 proc. L. Z. m. Łodzi	55,25
10 proc. m. Radomia	56,50
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	52,50
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	37,75

Akcje:

Bank Polski	85,75
Lilipop	12,50
Starachowice	8,25

Dla pożyczek państwowych tendencja

niejednolita — dla listów zastawnych niejednolita
Obroty akcjami

Przez radio

Łódź, 29 października 1932 r.

11,40	Przegląd prasy polskiej
11,58	Sygnal czasu
12,05	Program na dzień bieżący
12,10	Płyty gramofonowe
13,10	Urzędowy kom. P.M.
13,15	Poranek szkolny
15,40	Komunikat gospodarczy
15,50	Wiadomości wojskowe
16,00	Słuchowisko dla młodzieży
16,25	Płyty
16,30	Płyty
16,40	Odczyt
17,00	Koncert popołudniowy
18,00	Muzyka lekka
18,55	Rozmaitości
19,30	Na widnokręgu
19,45	Pras. Dz. Radjowy
19,55	Program na dz. nast.
20,00	Muzyka lekka
20,15	Koncert symfoniczny
20,55	Wiadomości sportowe
22,45	Dodatek do Prasowego Dz. R.
23,00	Muzyka taneczna z Warszawy

OGRODNIK

przerabia ogródki, oczyszcza, jak również wykonywuje wszelkie roboty w zakresie ogrodnictwa wchodzące, oraz sprzedaje flancę.

Rabarbar najlepszych gatunków w większych i mniejszych ilościach po niskich cenach.

L. HNATKIEWICZ,
BRATERSKA 1/3.

Czy choroby płucne są uleczalne???

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu flegmie długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem m. Autor p. Dr. GUTTMANN, b. naczelny lekarz Finseńskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje taką na żądanie za darmo i bez opłaty portu. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr) z podaniem dokładnego adresu do

PUHLMANN & Co, BERLIN 792, Muggelstrasse 25-25a.

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

NDRZEJA II.
Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopięciowe
godz. przyjęcie 9 30—11 rano
— 7 30 po poł.

POTRZEBNY chłopiec do terminu, wiadomość Zakład Słusarski, 6-go Sierpnia 76

PRACZYKANCY ślusarscy w 2—3 roku mogą się zgłosić do Fabryki Maszyn Zakątna 81.

2 RAZY po 1 pokoju z kuchnią do wynajęcia ul. Nowo-Polska 22 przy ulicy Brzezińskiej wprost od górnego podarza na mszałej dobrze urządzonej posesji. Wiadomość ul. Nowo-Polska 18 u p. Smolarka.

3 POKOJE z kuchnią słoneczną z wszelkimi wygodami do wynajęcia w starym domu Napiórkowskiego 42 u dozorca

POTRZEBNI chłopcy do sprzedaży gazet. Wiadomość w „Przędzie”



KONCES / ONOWANY

DOM HANDLOWY „OKAZJA”

KOMISOWY PRZEJAZD № 8.

Przyjmujemy do komisowej sprzedaży

przedmioty wszelkiego rodzaju oraz różne towary.

Sprzedajemy

najmodniejsze palta i jesionki damskie i męskie, garnitury i ubrania uczniowskie. Wielki wybór modnych pończoch wełnianych i jedwabnych. Duży wybór obuwia damskiego i męskiego. Różne jadowale i wełny. — Dzieł miarowy przyjmuje obstatunki na ubrania, palta i futra

Aparat projekcyjny z przezroczami, odkurzacze: Protos i Progress, skrzypce, cytra, srebro, rzeźby artystyczne, książki lekarskie, słownik angielsko-francuski, sterylizator, futerał skórzany do skrzypiec biurko dębowe, 2 smokingi, palto karakułowe Motocykl.

Dziś i dni następnym

Film miłości zbrodni i poświęcenia

„NIEWIENNA GRZESZNICA”

rolach główn. wielka aktorka amerykańska **JOAN CROWFORD**
Początek seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-ej pp. niedziele i święta o god 12-ej w południe. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.



TELEFON 141-22

POD ZNAKIEM SRUBY

Jeden jest w Polsce aparat, który działa z niesłabnącą, ale przeciwnie z coraz więcej wzrastającą energią. Jest to aparat podatkowy. Wszystko się kurczy i redukuje, placówki przemysłowe i handlowe bankrutują, rolnictwo brnie w coraz większą nędzę. Aparat zaś podatkowy rozwija się coraz bardziej i śrubę podatkową zaciska coraz więcej. Od czasu, kiedy pod rządami sanacyjnymi załamała się „bycza” konjunktura, kroczyła ustawicznie pod flagą śruby podatkowej. O ile dotychczas nasz fiskus był pod tym względem nieustępliwy i niemiłosierny: fiskował i konfiskował co tylko przedstawiało jakąś wartość, to obecnie wchodzimy w nową i gorszą jeszcze erę śruby podatkowej. Stoimy na progu tej ery, pełni trwogi, jak kraj to wszystko zniesie na sobie. Od sierpnia zaczęła obowiązywać nowa ustawa, wydana na drodze dekretu, a dająca bardzo wielkie uprawnienia urzędnikom podatkowym. Dozwolone są według tej ustawy i rewizje osobiste i kary aresztu względem tych osób, które nie uiściły podatków, a liczba tych osób wielka. Od sierpnia urzędy skarbowe będą ściągaly nie tylko podatki skarbowe, ale też należności magistratów i kas chorych. Tem samym aparat śruby musi być i będzie silniejszy i bezwzględniejszy. W celu skuteczniejszego działania uzupełniony on został przez dopływ nowych sekwestratorów. Tereny zostały posegregowane i podzielone na referaty i z dniem 1 sierpnia aparat ten ruszył do pracy z nową energią.

Zajomy sobie sprawę z ciężkiego położenia państwa, które musi się uciekać do tych środków nadzwyczajnej egzekucji. Wiemy, że wśród licznych bardzo rzesz płatników podatkowych są i tacy, którzy mogą jeszcze, ale nie chcą płacić i dla których nowy zabieg egzekucyjny może się okazać potrzebnym. Ale jednocześnie prawdą jest niezaprzeczoną, że olbrzymia większość płatników podatkowych już nie może ponosić żadnych ciężarów. Dalsze przyciśnięcie śruby będzie już dla nich katastrofą. A ile takich katastrof niesie nam najbliższa przyszłość?— Na myśl o tem grożącym niebezpieczeństwie zapominamy o wszystkich najważniejszych wypadkach w życiu świata, o Hitlerowcach niemieckich i przewrotowcach międzynarodowych, o podpalaczach do nowej wojny i pburzycielach porządku moralnego na świecie.

Przyszłość naszej własnej ojczyzny staje przed nami, jako rzecz najważniejsza i ze względu na tę przyszłość zastanawiamy się nad zagadnieniem, co będzie dalej. Nie własna prywatna korzyść nami powoduje, ale do bro Państwa zmusza do zabierania głosu i oświetlania mraków dzisiejszej rzeczywistości.

Zamiast przewidywanych w budżecie 1235 milionów dochodu z danin publicznych można w roku 1932/33 liczyć tylko na 900 milionów, albo bardzo niewiele powyżej tej sumy. Nie pomogło tu uchwalenie przez klub sejmowy BB całego mnóstwa podatków, bo obywatele nie mają czem płacić. Nie pomoże też naciskanie śruby podatkowej, bo trudno coś będzie wycisnąć od tego, kto nic nie ma. Pozostają jeszcze monopole państwowe,

Nie wolno jednak zapominać, że monopole tytoniowy i spirytusowy stoją wobec niebezpieczeństwa spadku obrotów. Spadek spożycia tytoniu dochodzi już do 20 procent a spożycia spirytusu do 30 procent. Równocześnie z tem zmniejszą się bez wątpienia dochody.

Oto w tych ciężkich warunkach wchodzimy w okres nowego zaciśnięcia śruby po

datkowej, co nic dobrego nie wróży. Tróskliwy o los Państwa obywatel powinien wszystko uczynić, aby spełnić swój obowiązek podatkowy, ale z drugiej strony rząd powinien pamiętać, że popychanie nawy państwowej pod flagą śruby podatkowej może doprowadzić tylko do nieobliczalnej w skutkach katastrofy.

„N. Życie”

Granice nieskończoności

Tam, gdzie się załamuje nasza wyobraźnia

Jakby żmija, która się dwukrotnie okreci i gryzie we własny ogon, tak wygląda ten dziwny znak, stworzony przez matematyków dla określenia nieskończoności.

Tak trudno się z nim oswoić. Działa on jakoś niesamowicie, jakby hipnotyzująco.

Zamazane, uciekające gdzieś swą treścią w dal nieokreślone pojęcie nieskończoności ma jakieś zabarwienie uczuciowe, które raczej przeczuć można, niż je określić.

Nieskończoność czasu—i nieskończoność przestrzeni! Wprawia to duszę w stan jakiegoś zawrotu, który jest tem większy, im bardziej bezwładną czuje się nasza wyobraźnia wobec tych słów.

Co to jest nieskończoność, spojrzmaj w oczy temu potworowi. Myśl nowożytna spojrziała mu w oczy i — wypowiedziała walkę.. Nie chce ona wogóle uznać istnienia nieskończoności, ani w przestrzeni, ani w czasie ani w dziedzinie masy.

Czy istnieje nieskończoność przestrzeni?

Większość najwybitniejszych uczonych nie zgadza się z tem twierdzeniem. Już Newton przed 300 laty twierdził, że obszar wszechświata jest ograniczony, a ilość gwiazd skończona. Argumenty Newtona były takie: nieskończona masa musiałaby wywierać nieskończoną siłę przyciągającą.

Wynikiem tego byłby nieskończenie szybki ruch ciał niebieskich — a to jest oczywisty absurd.

Do podobnego wniosku doszedł później sławny uczyony Herschel. Sądził on, że nieskończona ilość słońc musiałaby dać tak wielki blask, że żadne oko nie mogłoby go wyryzować.

Jedno i drugie rozumowanie jest błędne — nie uwzględnia bowiem — nieskończoności przestrzeni, w której się gubi siła przyciągająca i siła światła.

O wiele lepiej ufundowane są współczesne rozumowania, oparte na teorii względności głośnego Einsteina.

Tierozni ona, że wszechświat jest „krzywy”. Gdybyśmy potrafili na promieniu świetlnym i z jego szybkością (300.000 km. na godzinę) przemierzać przestrzeń wrócilibyśmy po setkach tysięcy milionów lat na to samo miejsce...

Świat jest więc skończony, powiedział Einstein i zabrał się do obliczenia jego rozmiarów.

Cyfry, które mu wypadły naiwnemu laikowi wydają się wcale małe: średnica wszechświata ma wynosić około 100 miliardów lat świetlnych, a masa wszystkich gwiazd tylko 10 z 54 zerami. Lecz nieco zastanowienia pozwoli nam zrozumić, że wielkość tych cyfr przekracza możliwości naszej wyobraźni.

Pomyślmy tylko, że światło przebywa 300 km. na sekundę. Ażeby ze słońca dolecieć na ziemię, potrzebuje ono 8 minut. A teraz pomyślmy sobie, jaką musi być przestrzeń

którą przebywa w ciągu roku.. i w ciągu 100 miliardów lat.. Jest to około jednego kwadrilionu klm.

O ile chodzi o masę, to masa naszego słońca, zawierająca bądź co bądź 350.000 razy większą wagę naszej ziemi, odnosiłaby się do owej dziesiątki z 54 zerami jak miniaturowy pyłek kurzu do wielkości naszego globu..

Zdaje się, że te „skończone” wymiary za dają naszej wyobraźni niemniejsze męczarnie, niż owo niesamowite słowo: nieskończoność

Nie były też bardziej uspokajające próby walki z nieskończonością czasu. Uznano już za naiwne twierdzenie, że choćby gwiazdy same mogą być wieczne, albo i sam wszechświat. Wyliczono już wiek ziemi, biorąc jako podstawę rozkład elementów radioaktywnych. Ma ona mieć 2 i pół miljarda lat, a słońce 5—6 milionów.

Reklama to polega



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy ządać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie u porczywie polecane proszki łudzaco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1. 50 gr. — Zadać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin”, w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

Walka o czwarty wymiar...

Ciekawe wyniki doświadczeń

Ostatnio ukończono doświadczenia z medjum Rudi Sznneiderem w National Laboratory of Psychology Research (Narodowy Instytut Badań Psychofizycznych). Rezultaty są do tego stopnia oszałamiające, że najwięksi sceptycy przyznać będą musieli, że są zjawiska, których naszym rozumem wprost ogarnąć nie możemy.

Do tych nielicznych medjów, które strudzony bojownik naukowego sp. Harry Price nie zdołał demaskować oszustów, należy młody fizyk, Rudi Sznneider.

Bawił on ostatnio w Londynie, by tu na miejscu poddać egzaminowi swe niezwykle uzdolnienia. Harry Price, założyciel i kierownik instytutu mówi o tych doświadczeniach w superlatywach.

Na seansach miały miejsce wyraźne objawy materializacji tego rodzaju, jakich później w drodze naturalnej uzyskać nie było można.

Pociągnięty fosforem, a więc widoczny, koszyk porusza się w nieregularnych liniach po pokoju, uderza o głowy obecnych i zdaje się, trzymany jest ręką kobietą, która również rozchyła portjery. Tymczasem „Olga” duch kontrolny media, stawia obecnym i na stawia nie przez nich pytania odpowiada.

Udało się nawet sfotografować chustkę, którą niewidzialne siły poruszały jakoś w powietrzu.

Podkreślić tu trzeba fakt, że w przeciwstawieniu do wszystkich innych, seanse Harry Price'a odbywają się przy świetle pomarańczowej żarówki.

W czasie jednego z seansów miało miejsce szereg fenomenalnych zjawisk. Lord Char-

ler Hope trzymał białą, sztuczną różę, gdy wtem po nią wyciągnęła się biała, świetlna ręka. Zjawia ta ukazała się naprzeciw media, między tem zaś leżała wyciągnięta ręka lorda H.

Na tym samym wieczorze zdarzył się in. niemniej ciekawy wypadek. Otóż kotara ułożona na kształt schodów i wydawała się najzupełniej twardą, niczem kamień. Wszyscy uczestnicy seansu znajdowali się pod ściśłą kontrolą elektryczną, która wyrażała się w tem, że z chwilą poruszenia ręki czy nogi przez któregokolwiek z obecnych przerywało się koło prądu, co znowu powodowało zapalenie się lampki sygnalizacyjnej. Temsamem wpływ ręki ludzkiej na zjawiska te wydawał się być wykluczonym.

Wysocy poważne metody, jakich używa Harry Price, by oddzielić prawdę od oszustwa nie idą po myśli wszystkich spirytystów, a to z tej prostej przyczyny, że nie dorosli oni do jego poziomu.

Do tych nielicznych powag w dziedzinie poza Price'em należałoby jeszcze zaliczyć lady Conin Doyle i sir Olivera Lodge'a. Wprawdzie nie podzielają oni sceptycyzmu Price'a, który nie uznaje ich wiary w głosy zaświata, objawiane i wypowiedzane przez usta media. Uznaje on tylko widoczne i dające się skontrolować fakty.

Sir Oliver Lodge, sędziwy fizyk o światowej sławie, tak wypowiada się o zjawiskach z zaświata:

„Laik, wykpiwający te zjawiska, czyni to za wszelką cenę po to, by go tylko z jego filisterskiego spokoju nie wytrącono, i z oczyma przysłoniętymi kłapami, jak to bywa u koni, przechodzi mimo nich. Na jakiegokolwiek py-

tanla niema co odpowiadać, gdyż odpowiedź dawno dała rzeczywistość i fakty.

Ja osobiście wierzę w możliwość słyszenia głosu zmarłego.

Każdego z nas rozśmieszy powiedzenie, że otoczeni jesteśmy chaosem głosów, muzyki, że dookoła nas rozbrzmiewa niezliczona ilość dźwięków podczas, gdy przysiąc byśmy mogli, że panuje absolutna cisza.

Nic łatwiejszego, jak udowodnić, że tak jest. Lekkie naciśnięcie włącznika radiowego a głosy których istnienie zaprzeczaliśmy, wystąpią całkiem wyraźnie.

To, co nam umożliwia cud Techniki, przy wszechmocy Stwórcy nie może okazać się niemożliwością. Każdorazowe medium jest tym, przez Stwórcę obdarzonym kunsztownym uchem, odbiornikiem, który pozwala nam słyszeć głosy z innego świata, tak, jak radioodbiornik materializuje pozornie zanikłe ongiś dźwięki.

Jako człowiek nauki, który współpracował przy powstawaniu telefonu bez drutu, pracuje również nad rozwinięciem ludzkich możliwości, stojących w związku z czwartym wymiarem.

I wierzę w doniosłe wyniki...

U kobiet w ciąży i młodych matek, stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Fractiszka-Józefa” wzmacnia prawidłowość funkcji żołądka i kiszek. Złóżka a aptekach.

Popierajcie L. O. P. P.

Nad żółtą rzeką.

25)

POWIEŚĆ

(Wyciąć i zachować.)

Głęboko skłonił się Widocznie słowa jej uważał za komplement

— Jest pani o wiele piękniejszą od królowej Saby i naprawdę godna spotkania z Salomonem synem Dawida. Gdybym miał bogactwa władcy Sauberibu króla Askalona złożyłbym wszystkie skarby Azunu i Bethdaco nu u stóp pani.

Ta wyszukana wymowa zmieszła ją. — Kiedy przyjdzie Mr. Narth? — spytała.

— Nie, nie przyjdzie wcale. W rzeczy wistosci uważał pani wuj za wskazane bym z nią pomówił w sprawie naszego przyjaciela Mr. Lynne. Gdyśmy się ostatni raz widzieli zdarzyła się pchałowania godna scena i to zupełnie nie z mego powodu. Mr. Lynne żywi względem mnie nieprzyjazne uczucie prawdopodobnie z powodu mojej narodowości. Ja jednak nie uważam Chińczyków za coś gorszego od Europejczyków. Tak samo jesteśmy ludzmi i przez długie stulecia staliśmy na tym samym poziomie intelektualnym. Mr. Lynne nie ma powodów by nas lekceważyć. Mój czcigodny ojciec — prawie niewidocznie ugiął kolano — wiele zdziałał dla towarzystwa Yunnan: bez jego pomocy nie otrzymałoby nigdy koncesji bez której nie możnaby go nigdy wykorzystać.

Nie była nigdy ciekawa historii towarzystwa Yunnan i jego powstania. Stawała się bojaźliwą i podniosła się ze swego krzesła.

— Nie wiem, nie znam na tyle Mr. Lyn-

ne by o nim mówić — zaczęła

— A jednak chce go pani poślubić?

Zarumieniła się raczej z gniewu aniżeli ze zmieszania.

— Ta sprawa dotyczy tylko mnie. Mr. Fing Su — rzekła.

Uśmiechnął się.

— Fing-Su? Doskonale nawet wolę to imię — St. Clay jest trudniejsze w wymowie i źle brzmi.

Obserwował ją myśli zaś krawczyły wokół innych spraw.

— Jest pani elegancką młodą damą — ma pani bardzo inteligentną twarz i umiejętnie znalazła się. Ma pani rzeczywistie wszystkie zalety jakie wymagam od asystentów — a mam wielu asystentów — tak Europejczyków jak i Chińczyków.

— Zupełnie pana nie rozumię.

— Wyjaśnię pani. Mam powody by zdobyć przyjaźń — a raczej neutralność Cliforda Lynne. Może mi pani przytem być bardzo pomocną. Czy wie pani coś o giełdzie Miss Bray?

— O giełdzie? — spytała zdziwiona — Nie nie znam się na tem wcale.

— Ale z pewnością słyszała pani o tych wielkich zakładach handlowych zwanych ogólnie Towarzystwem Yunnan? — spytał.

Skinęła głową.

— Tak jest, Mr. Narth opowiadał mi wczoraj rano że akcje tego towarzystwa są notowane 2,75.

— Zwykłe akcje — wyjaśnił uprzejmie. Akcje założycieli nie były nigdy w obiegu.

Uśmiechnęła się.

— Wątpię czy potrafiłabym je odróżnić gdybym je zobaczyła — rzekła otwarcie — Cała giełda jest dla mnie zagadką.

— W sumie jest czterdzieści dziewięć akcji założycieli — Mówił z namysłem pod kreślając każde słowo — Chciałbym nabyć jedną z tych.

Zdumiona patrzyła na niego.

— Jedną? — powtórzyła pytająco.

Skinął głową.

— Tyko jedną. Nie są one giełdzie notowane. Dawniej przedstawiały wartość jedne-

go funta. Dziś jestem gotów zapłacić za taką akcję milion funtów.

Bezradnie skinęła głową.

— Wątpię, czy mogłabym być panu pomocną jest bowiem — — W tej chwili przyszła jej z pomocą szczęśliwa myśl — Będzie pan mógł przecież jedną nabyć od Mr. Nartha.

Uśmiechnął się rozweselony.

— Droga Miss Bray, pani krewny nie pozostawił Mr. Narthowi ani jednej z tych akcji. W jego posiadaniu pod koniec pozostaly tylko zwyczajne udziały. Jedynym czło-wiekiem który posiada te akcje jest pani na rzeczony Mr. Clifford Lynne. Niech się pani postara o jeden taki papierek a natychmiast wypłacę pani milion funtów! Nie będzie pani wówczas zmuszona poślubić tego człowieka którego jej narzucił ten mało inteligentny wuj. Milion funtów! Proszę sobie pomyśleć że dzięki tej kolosalnej sumie będzie pani wolna jak ptak. Dzięki temu będzie pani wolna i od Mr. Nartha i od Mr. Lynne! Niech pani sprawę tę rozważy! Niech żądam by pani swoje zdanie wypowiedziała w tej chwili. Proszę przytem pamiętać że w ten sposób działałaby pani po myśli mego najlepszego przyjaciela Joe Bray'a, który zastępował mi ojca. A teraz pozwolę sobie panią pożegnać.

Podszedł do drzwi i otworzył je eleganckim ruchem. Widocznie rozmowa była skończona.

— Proszę sobie wszystko należycie rozważyć i będzie pani łaskawa to wszystko co tu powiedziałem uważać za naszą tajemnicę i proszę nie zapominać że w dniu w którym otrzymam żadaną akcję natychmiast wręczę pani czek na Bank angielski na sumę miliona funtów. Nie chciałbym stawiać więcej pytań — —

Jane patrzyła nań spokojnie.

— Niema też potrzeby by pan się dalej trudził — rzekła powoli — Akcji tej nigdy panu nie przyniosę. Jeśli dla pana przedstawia wartość miliona to z pewnością nie mniejszą dla Mr. Lynne.

KRONIKA

Wrażenia z sali licytacyjnej

PAZDZIERNIK

29

SOBOTA

KALENDARZYK

Nareczya bis.

Coraz częstsze wypadki

a) W dniu wczorajszym do restauracji Louvre przy ulicy Piotrkowskiej 86 przybyło dwóch jegomościów którzy spożyli sutą kolację następnie zaś jeden z biboszków ulotnił się a drugi który pozostał na miejscu odmówił uregulowania rachunku w sumie 124 zł 90 gr z braku gotówki

Powiadomiona policja wylegitymowała bezpłatnego gościa którym okazał się Emil Fotygo zamieszkały przy ulicy Nawrot 5 Fotyga pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Kradzieże

Z Parku Ludowego na Polesiu Konstantynowskim nocy wczorajszej nieznanymi sprawcami skradli kilkaset drzewek wartości 280 złotych.

Do składu materiałów piśmiennych i galanterii Franciszka Tomaszewskiego, przy ulicy Narutowicza 44 włamali się nieznanymi sprawcami i skradli różne artykuły galanteryjne i piśmienne łącznej wartości 1940 zł

Złodzieje załadowali skradziony łup na wóz i odjechali niezauważeni przez nikogo. Z mieszkania Rachy Grajskiej, Południowa 19 skradziono różne rzeczy wartości 120 złotych.

Jeszcze jeden kartel szewcki RUINA DROBILYCH RZEMIEŚLNIKÓW

Jak to podawaliśmy Ministerstwo Przemysłu i Handlu przesłało Izbie Rzemieślniczej, tudzież Izbie Przem. Handl. oraz Cechowi Szewców w Łodzi projekt ustawy o ochronie produkcji szewckiej i cholewkarskiej

Projekt ten dąży w zasadzie do unormowania produkcji pod względem liczbowym, a w głównej mierze do ograniczenia produkcji zakładów wytwarzających obuwie mechanicznie, a to celem usunięcia groźby wzrostu bezrobocia wśród rzemieślników szewckich i cholewkarskich.

Między innymi projekt ten przewiduje ustalenie maksymalnych rocznych kontyngentów krajowej produkcji mechanicznej przemysłu obuwniczego w wypadkach niebezpieczeństwa wywołania nowego bezrobocia wśród rzemieślników szewckich i cholewkarskich przez zbyt szybkie wypieranie jego pracy dzięki indywidualnemu gwałtownemu rozwojowi mechanicznej produkcji obuwia.

Za mechaniczną produkcję uważa się jedynie wytwórnie używające mechanicznego napędu, przyczem do kontyngentów nie wlicza się no by produkcji przeznaczanej na eksport.

Ponadto projekt przewiduje zabranienie uruchomienia mechanicznych warsztatów naprawy obuwia.

Dla należytej reglamentacji produkcji mechanicznej obuwia przewidziane są projekty badania, kontrole zapasów gotowego obuwia i jego części, przyczem dane zebrane przez komisje kontrolne nie mogą być użyte

Mała, brudna, odrapana, salka licytacyjna natłoczona po brzegi. Publiczność — to sami stali bywalcy wszystkich licytacji, t. zw. niezbyt pochlebnie nazywanych licytacyjnie, Sami mężczyźni. Szare, zniszczone twarze. Oczy utkwione w wysoki kontuar, za którym zasiadają dwaj urzędnicy w asyście woźnego. Kontuar zasypany jest pudełeczkami i paczkami najrozmaitszego kalibru, zawierającymi zastawione precjoza. Historię iluzji uśmiechów, wesele i radości mogłyby opowiedzieć owe pierścionki, łańcuchy, kolczyki, papierośnice i srebra stołowe, po które teraz wyciągają się łapczywie nie pierwszej czystości ręce licytantów.

Licytacja zaczyna się. Na wysoki stół wysypują stos obrączek ślubnych. Suche słowo urzędnika.

— Złota, wysokopróbna, cena złotych dziesięć. Kto daje cenę?

To wszystko. A przecież pierścionki te jeszcze tak niedawno miały inną wartość, niż zwykła obrączka ze złota. Kupowało się je z biciem serca, wśród wymiany porozumień wawczych i szczęśliwych uśmiechów. Były skarbem najdroższym. A później przyszła bieda. Jedne za drugimi wędrowały do lombardu kosztowności, aż przyszła kolej i na obrączki. Z westchnieniem ścigało się je z palca obiecując sobie solennie, że za pierwsze luźniejsze pieniądze wykupi się przedewszystkiem obrączki. Ale pieniędzy nie było.

Suche miarowe słowa: — dziesięć złotych, kto daje więcej? Dziesięć i pół, jedenaście, dwanaście. Dwanaście po raz pierwszy drugi, trzeci...

Na kontuarze zjawia się z kolei piękna antyczna zastawa stołowa ze srebra, ale nie znajduje nabywcy. Sprzedać na szmelc, lub stopić nie warto — a kto dziś takie rzeczy, nawet po najprzystępniejszej cenie, kupi. Za to złoto, zegarki, pierścionki znajdują zawsze amatorów. Złoto ma zawsze swoją wartość, zegarki odkupi napewno jakiś zegarmistrz, na pierścionki też znajduje się nabywca, a w

najgorszym razie stopi się je na złoto.

Miejsce zastawy srebrnej zajmują teraz na stole licytacyjnym złote bransolety i kolczyki.

Woźny obnosi je przez chwilę po sali, nie wypuszczając z mocno zaciśniętych palców. Zna naprawdę stałych bywalców ciemnej salki, ale nigdy nie wiadomo, czy się ktoś podejrzany nie przyplątał.

Przyszli nabywcy badają pilnie pokazywaną im biżuterję przez szkła jubilerskie i wyjmują z kieszeni miniaturowe wagi do ważenia złota.

Zza kontuaru urzędnik znużonym głosem skanduje rytmicznie: dwieście złotych, kto daje więcej?

Zaczyna się wzajemne przekrzykiwanie dwieście jeden, dwa, trzy, dwadzieścia. Cyfry podbijane, niczem piłki przez zręcznego żonglera, padają z różnych kontów sali. Trzysta złotych. Trzysta pięćdziesiąt. Ofiarowana suma wzrasta w oka mgnienia. Czteryście. Zanim terosowanie słabnie. Po czterystu pięćdziesiąt już tylko trzech podbija między sobą cenę. Pięćset. Jakiś dowcipnisz, zaszyty w ciemny kąt, rzuca — pięćset i pół.

Wreszcie pięćset pięćdziesiąt — nikt nie daje więcej. Pięćset pięćdziesiąt po raz pierwszy, drugi, trzeci. Dzwonek i przecudna, analityczna biżuterja wędruje do rąk „bjeny”.

Prze wejściem do lombardu i do sali licytacyjnej kręcą się jakieś podejrzanego postaci. Brudne ręce obwieszane pierścionkami, wyciągają się do przechodnia. Proponują zegarki i biżuterję po stosunkowo niskiej cenie. Są to sprzedawcy z drugiej ręki, zlicytowanych przed chwilą przedmiotów. Obok prawdziwie cennych, starają się wepchnąć przypadkowemu nabywcy rodzinne klejnoty „z prawdziwymi szkiełkami”.

Tylko od nich można nabyć zlicytowaną biżuterję, gdyż do licytacji „bjeny” nie dopuszczają nikogo obcego. Tylko im wolno zerować na nędzy ludzkiej...

Nieudany występ włamywaczy

Nocy wczorajszej patrol policyjny przechodzący ulicą Zamenhofs zatrzymał jakiegoś osobnika, który akurat oderwał kłótkę od szafki wystawowej przed składem galanteryjnym i zawierał skraść wystawione tam wzory.

Osobnika tego przeprowadzono do komisariatu policji, gdzie po wylegitymowaniu okazało się, że jest to Jan Pogołowski zamieszkały przy ulicy Zagajnikowej 2.

Pogołowskiego osadzono w areszcie do dyspozycji władz sądowych.



Nędza i głód na Węgrzech

Dwa miliony ludzi żyje ze wsparć i jałmużny

Sekcja społeczna zarządu miasta Budapesztu opracowała w tych dniach szczegółowe i danymi statystycznymi uzupełnione memorandum do rządu węgierskiego. W memorandum tem wskazuje się na stan bezrobocia w państwie. Rząd ma opracować odpowiedni plan przy najmniej pewnej części. W memorandum stwierdza się, że w państwie jest pół miliona żywcielei rodzin bez pracy. Doliczywszy do tego członków rodzin, otrzymujemy plan pomocy dla bezrobotnych przez zarządzenie kroków zmierzających do zatrudnienia dwóch milionów ludzi, nie mających środków do życia, a którzy żyją ze wsparć krewnych lub jałmużny.

Opublikowanie tych cyfr wzbudziło przygnębiające wrażenia, zwłaszcza jeśli się zważy, że zima się zbliża. Prasa opozycyjna, poruszając tę sprawę zapytuje się, czy spełnione zostanie przyrzeczenie przewiera Gömbösa który powiedział, że „na Węgrzech nikt nie będzie przymierać głodem”. Gömbös już poprzednio kategorycznie oświadczył, że zapomóg dla bezrobotnych nie będzie. Pozostaje jednak kwestja, jak postarać się o praaę dla tych mas bezrobotnych, zwłaszcza, że państwo dla tego celu nie posiada żadnych środków. Ta armja głodujących oznacza również niebezpieczeństwo polityczne i tylko szybkie i zdecydowane kroki mogą wyprowadzić państwo z nieprzyjemnej sytuacji.

Memorandum stwierdza dalej, że w samym tylko Budapeszcie jest 250.000 osób, które zmuszone są korzystać z dobroczynnej akcji dożywiania. Miasto jednak może wydać bezpłatne obiady tylko do końca bieżącego miesiąca, gdyż w tym czasie wyczerpane zostaną wszystkie na ten cel przeznaczone środki. Miasto domaga się, aby rząd wyasygnował 2.500.000 pengö, która to kwota potrzebna jest, aby akcja wydawania bezpłatnych obiadów dla głodujących mogła być kontynuowana. Jeżeli porównamy liczbę wymagających wsparcia i żadaną kwotę, to dojdziemy do przekonania, że na jedną osobę przy

pada tylko po 1 pengö. Możemy sobie uprzytomnić, jak pomoc taka wygląda. Przy tak znikomej częstocie, masy stale głodują. Ale Budapeszt niema ani tyle pieniędzy, by dać głodującym tę najskromniejszą jałmużnę.

NOWE DWA STRAJKI

W dniu wczorajszym na tle ekonomicznym wybuchły nowe dwa strajki

Mianowicie w zakładach fabrycznych Spółki Akcyjnej Józef Rychter, przy ulicy Skorupki 19 porzucili pracę tkacze i proklamowali strajk.

Akcję swą tkacze wszczęli z tej przyczyny, iż obecne zarobki są tak znikome, iż nie wystarczają im na utrzymanie, wobec czego strajkujący dążą do uzyskania podwyżki.

Delegaci strajkujących robotników zwrócili się do Inspektora Pracy oraz związków zawodowych o wszczęcie akcji w kierunku zlikwidowania zatargu

Pożar mieszkania

W domu przy ulicy Rajtera 3, w mieszkaniu rodziny robotnika Matejczyka od wadliwie zbudowanego komina zapalił się sufit oraz drewniana ściana boczna.

Na miejsce przybył niezwłocznie 1a oddział straży pożarnej, który po półgodzinnej akcji pożar ugasił.

Straty wynoszą około 2000 zł albowiem prócz ściany i sufitu, zniszczone zostało częściowo urządzenie mieszkania.

xxx

Na podobnem podłożu wybuchł strajk w fabryce Babad przy ulicy Wólczańskiej 239 gdzie z racji zbyt niskich zarobków porzucili pracę robotnicy na tkalni.

Strajkujący przez Inspektora Pracy i związki zawodowe wszczęli akcję w kierunku zwołania konferencji porozumiewawczej z przedstawicielami firmy.

W obu wypadkach strajk ma przebieg spokojny i nie zanotowano żadnych awantur.

Jak bezkarnie uniknąć eksmisji?

Charakterystyczna sprawa w Sądzie Grodzkim?

a) Marianna Wojtys zamieszkała przy ulicy Piotrkowskiej 159, zalegała z płaceniem komornego wobec czego właściciel domu Wilbrich uzyskał wyrok i zwrócił się do komornika XIV rewiru o usunięcie Wojtysowej z mieszkania

Wojtysowa przezornie zaopatrzyła się w drugi zapasowy klucz do mieszkania jeszcze w przeddzień licytacji 31 lipca r b usunęła niemal wszystkie meble za wyjątkiem jedno łóżka i klucz oddała gospodarzowi

Po przybyciu na miejsce komornik nie zastał nikogo w mieszkaniu dowiedziawszy się że Wojtysowa oddała klucz sporządził protokół egzekucyjny pod nieobecność Wojtysowej uznając w ten sposób że wyrok Sądu w kwestji eksmisji został wykonany

Wojtysowa w dwa dni później przy pomocy drugiego klucza otworzyła drzwi i

wprowadziła się z powrotem wobec czego sprzedano p rotokół i pociągnięto ją do odpowiedzialności karnej Jednak do dnia dzisiejszego Wojtysowa zajmuje mieszkanie

W dniu wczorajszym Wojtysowa stanęła przed Sądem Grodzkim w Łodzi który sprawę rozpoznawał pod przewodnictwem sędziego Semadeniego

Sąd po dokładnem zbadaniu sprawy uznał iż Marianna Wojtys nie została formalnie wyeksmitowana albowiem nie wręczono jej w tej mierze pisemnego oświadczenia jakoteż pozostało w mieszkaniu łóżko co było dowodem zamieszkiwania

W związku z tem Sąd sprawę z oskarżenia przeciw Wojtysowej o bezprawne zajęcie mieszkania umorzył dla braku dowodów

Wagony kolejowe z aluminium

W Berlinie zastosowano, tytułem próby stopy aluminium w budowie wagonów kolejowych. Zastosowane aluminium ma na celu zmniejszenie wagi i zwiększenie nośności.

Do budowy wagonów użyto następujące stopy aluminium: laural, skleron i silumin.

Wykonano na próbę 8 wagonów, które tworzą całkowity pociąg.

Wagony aluminiowe okazały się w praktyce o 12 procent lżejsze od normalnych. Zastosowane na kolei podziemnej i linjach dźwiadowych o trakcji elektrycznej, gdy znaczną oszczędność energii, zwiększając równo również szybkość pociągu.

Na podstawie dokonanych prób stwierdzono, że gdyby aluminiowe wagony zastosowano na wszystkich berlińskich linjach elektrycznych, to osiągnięta oszczędność energii elektrycznej wyniosłaby w przeliczeniu na pięć lat 600 000 marek niemieckich rocznie.

Zmiany w Sądzie Okręgowym w Łodzi

Dowiedujemy się, że z dniem 1 listopada r b zostają przeniesieni do wydziału cywilnego oddziałowego Sądu Okr. w Łodzi dotychczasowi sędziowie oddziałowi z wydziałów karnych: p. Jan Sk biczewski i Zbigniew Eirenberg

Sędzia Okręgowy wydziału karnego Józef Kubiak zostaje przeniesiony do I wydziału cywilnego Sądu Okr. Na ośmiest sędziowie okr. Walerjan Janicki oraz sędzia śledczy okr. Włodzisław Kujew mają być przeniesieni do wydziału karnego.

W firmie

EDMUND WASILEWSKI

Poleca się NA SEZON BIEŻĄCY:

najlepsze materiały na ubrania, suknie, palta, pokrycia futer i Resztki

z fabr. LEONHARDA i innych

Piotrkowska 152.

Zwołanie parlamentu

Wczoraj o godz. 10 przed południem przy był do gmachu Sejmu szef biura prawnego Prezesa Rady ministrów dr. Piętak i doręczył marszałkom Sejmu i Senatu wraz z odnośnym pismem Prezesa Rady ministrów zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27 b. m., zwołujące Sejm i Senat na sesję zwyczajną od 31 października b. r.

Zarządzenia te brzmią:

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zwołania Sejmu na sesję zwyczajną:

„Na podstawie art. 25 konstytucji zwołu je Sejm do m. st. Warszawy na sesję zwyczajną od dnia 31 października 1932 r.

Warszawa d. 27 października
Prezydent Rzeczypospolitej
(—) I. Mościcki
Prezes Rady ministrów
(—) A. Prystor
Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zwołania Senatu na sesję zwyczajną.

„Na podstawie art. 37 konstytucji zwołu je Senat do m. st. Warszawy na sesję zwyczajną od dnia 31 października 1932 r.

Warszawa d. 27 października
Prezydent Rzeczypospolitej
(—) I. Mościcki
Prezes Rady ministrów
(—) A. Prystor

Wola pokojowa Francji

PARYŻ 28 10

„Petit Parisien” wyjaśnia iż plan organizacji rozbrojenia, opracowany przez Paul Boncoura który ma być dzisiaj rozpatrywany przez radę najwyższą obrony narodowej, nie jest jedynie planem redukcji zbrojeń francuskich, lecz planem o charakterze ogólnym, mogącym się stosować do wszystkich narodów. Plan zawiera projekt ogólnego paktu konsultatywnego, projekt paktu regionalnego o wzajemnej pomocy, bezpieczeństwie i kontroli, projekt paktu, dotyczącego stopniowego utworzenia międzynarodowej siły zbrojowej której zaczątkiem byłyby aeroplany do bombardowania, dalej protokół w sprawie stosowania zasady równości praw, mogący uczynić zadość żądaniom niemieckim i wreszcie projekt ogólnej konwencji o redukcji zbrojeń.

nej konwencji o redukcji zbrojeń

Plan ten stwierdza „Petit Parisien”, stanowi jedną całość i wprowadza całkowity synchroizm między sprawami bezpieczeństwa i rozbrojenia formułując dla wszystkich krajów zasady ogólne i zmierzając do tego aby siłom zbrojnym każdego państwa nadać charakter czysto obronny w dążeniu do zastąpienia armji milicją.

Redukcja czasu służby wojskowej we Francji o której wspomniano przewidywana jest przy wprowadzeniu w życie tego planu który — jak pisze „Petit Parisien” — po złożeniu w dniu 3 listopada w prezydium konferencji rozbrojeniowej stwierdzać będzie istotną wolę pokojową Francji.

Oświetlenie twarzy

Każda kobieta pragnąca korzystnie wyglądać powinna poza normalną pielęgnacją urody, również poznać tajemnice dodatniego i niebezpieczeństwa niekorzystnego oświetlenia tak dziennego jak i sztucznego. W tym celu należy przede wszystkim poznać dokładnie rysy własnej twarzy i linie całej postaci.

Mówiąc ogólnie tylko harmonijne, linie ciała i ładny profil mogą być poddane silniejszemu oświetleniu. Pełna twarz oświetlona z góry, robi wrażenie ściągłej, odwrotnie, twarz ściągła o ostrych rysach, oświetlona z dołu staje się bardziej owalna, miękka i łagodna. Twarz oświetlona z góry, w pokoju światłem sufitowym, często ro i wrażenie surowej i mocno ożywionej. Przy takim oświetleniu mimika powinna być silniej zaakcentowana, a rysy twarzy bardziej podkreślone kosmetyką.

Kto występuje w pełnym oświetleniu zwraca na siebie uwagę i dlatego kobieta na scenie albo na estradzie koncertowej musi ulegać innym prawom jak w pokoju, przy oknie, w słońcu, albo pod lampą stojącą na biurku i stole nakrytym do herbaty.

Rodzaj oświetlenia również odgrywa po ważną rolę. Światło świec padające z przodu albo z boku uplastycznia rysy twarzy i wytworza zaciszną, łagodną atmosferę. Bezlitosne prosto jest światło nieosłoniętej lampki elektrycznej, natomiast osłoniętej różo-

wym abażurem ocmladza twarz, złotym łagodni rysy i jest wskazane zwłaszcza dla starszych pań, czerwonym idealizuje. Światło niebieskie nadaje twarzy trupią błądź i dlatego należy go unikać. Okno przysłonięte firanecianą rzucającą gorące refleksy, lampa nie oświetlająca ostro twarzy to są rzeczy o które łatwo się postarać.

Na wolnym powietrzu nawet regularne rysy twarzy nie wyglądają dodatnio.

Odkąd moda każe nosić kapelusze nasunięte na tył głowy, widzimy twarze kobiece całkiem nieosłonięte i dlatego nie należy zapominać o stosowaniu modnej kosmetyki; do brzo zastosowany kolor czerwony, podkreśla nie oczów, różowanie ust są zawsze wskazane.

Ale jest rzeczą ogólnie znaną, że inaczej trzeba stosować zabiegi kosmetyczne na ulicę, a inaczej w pokoju.

Równocześnie z kapelusząmi o wąskim rondzie doproczynna moda wprowadziła walki, które nadają nieco tajemniczości twarzom kobiecym i chronią je przed ostrym oświetleniem oraz niedyskretnymi spojrzzeniami.

Dzienne światło i cień lasu udiększają i uduchowiają każdą twarz kobiecą.

Dlatego żadna kobieta nie powinna obawiać się naturalnego oświetlenia bez względu na wiek, gdyż celowo zastosowane środki kosmetyczne neutralizują często ujemne działanie dobroczynnego słońca.

borze Laterańskim powziął zamiar poprawienia kalendarza i wezwał w tym celu brem apostolskim uczonych, oraz akademję krakowską o podania myśli względem tej poprawy kalendarzowej; akademja posłała do Rzymu projekt Marcina z Olkusza, który zyskał uznanie papieża. Tym jednak razem poprawa do skutku nie przyszła. Dopiero papież Grzegorz XIII przeprowadził reformę. Roku 1578 wezwał biegłych matematyków i wszystkie akademie, aby projekty poprawy kalendarza przysłały.

Zebrani w Rzymie matematycy pochwalili „Cyclum Epactarum” uczonego Alojzego Lelljusza, który bardzo dokładnie poprawy dokonał. Papież Grzegorz XIII przejrzał poprawę kalendarza i potwierdził, oraz bullą „Inter gravissima” z dnia 24 lutego 1582 roku kazał tego roku z października 10 dni usunąć, tak, iż po dniu 4 tego miesiąca nastąpił nie piąty, ale 15 ty i przez to w roku następnym porównanie wiosenne, według ustawy nicejskiej, już na 21 marca nastąpiło. Takie prawiony kalendarz zaprowadzono w większej części Włoch, w Hiszpanji i Portugalji, a później w innych katolickich państwach. W Krakowie w roku 1583 wyszedł „Calendarium perpetuum”, który z radością w całej Polsce z rozkazu króla Stefana Batorego przyjęto.

Wyznawcy greckiego obrządku, idąc za radą profesora akademji krakowskiej, astronoma i doktora medycyny, Jana Latosa, wydalonego z Krakowa 1601 r., który udał się do Ostroga na dwór księcia Ostrogskiego, pozostali przy kalendarzu juljańskim. Profesanci długi czas wzdrażali się z przyjęciem kalendarza nowego, ale rozsadek wziął górę tak, że obecnie prawie wszystkie narody chrześcijańskie trzymają się gregorjańskiego kalendarza. W naszym XX wieku różnica między kalendarzami wynosi 13 dni, a z biegiem zaś czasu zwiększy się tak, że Boże Narodzenie według rachuby juljańskiej przypaść może na wiosnę.

Po rozbiore Polski, na ziemiach polskich, które się dostały pod panowanie Rosji w celu rusyfikacji i zacierania wszystkiego, co by miało związek z katolicyzmem, usuwano stopniowo kalendarz gregorjański przeróżnymi ukazami, a mianowicie: ukazem senatu 1792 r. nakazuje przestrzeganie starego stylu (juljańskiego) tylko w mohilewskim i połockim namiestnictwie, dalej ukazem od r. 1794 wprowadzony stary styl w całej diecezji białoruskiej, od roku 1797 w gubernjach kijowskiej, podolskiej, mińskiej i wołyńskiej. W pozostałych ziemiach dawnej Polski t. j. na Żmudzi, wileńskiej diecezji i w Inflantach wprowadzono styl juljański na mocy ukazu 1800 roku. W kongresowym Królestwie Polskim do 1914 roku obowiązywały dwa style (gregorjański i juljański) w urzędowaniu.

Dzięki Opatrności Polska powstała i wrócił kalendarz gregorjański, zaprowadzony w Rzeczypospolitej naszej za króla Stefana Batorego. W Rosji wprowadzono styl gregorjański 6 lutego 1918 r., ale tam po barbarzyńsku z ludźmi postępują, więc nie ma znaczenia to wprowadzenie.

Przypominając światu katolickiemu i Polsce 350 rocznicę wprowadzenia poprawionego kalendarza przez wielkiego papieża Grzegorza XIII, wyrażamy również serdeczne życzenie, aby bracia nasi obrządku wschodniego, porzuciwszy upór, z młodością przyjęli kalendarz poprawiony tj. gregorjański od przyjęcia którego powstrzymywała ich bojaźń klątwy odczepieńczych patriarchów, upór zaś ślepioty miłością własną.

KALENDARZ GIEGORJANSKI

1582-1932

W tym roku upływa 350 lat od wprowadzenia kalendarza gregorjańskiego. Konieczność poprawy kalendarza, który zaprowadził Juliusz Cesarz roku 45 przed Chrystusem

Panem, uczuwali różni uczeni, a szczególnie papieże; Syktus IV, Leon X, wreszcie Grzegorz XIII, który ostatecznie reformę przeprowadził Gdy Leon X papież w r. 1515 na so-

**Popierajcie
Czerwony Krzyż!**

NOWOCZESNE HALE TARGOWE

na Placu Geyera przy Placu Reymonta - PIOTRKOWSKA Nr. 317

niebawem oddane zostaną do użytku publicznego.

Wspomniane hale wykonane są wg. najnowocześniejszych wymagań techniki i higieny; kryte dachem szklanym, asfaltowane i zaopatrzone w światło elektryczne i wodociąg. Niezależnie od tego hale, posiadają SKLEPY wewnątrz i zewnątrz różnych rozmiarów, nadające się dla wszelkich branż handlowych oraz

stoiska i wielki plac dla 2000 wozów. Wejście z ulic: Piotrkowskiej, Wólczańskiej i Szosy Pabjanickiej

SKLEPY I STOISKA już są do wynajęcia,

wobec czego osoby zainteresowane winny czempędzej za wierać umowy najmu, umożliwi im to bowiem uzyskanie odpowiedniejszych lokali i stoisk.

PODZEKALNIA L. W. E. K. D. ZNAJDUJE SIĘ WE FRONCIE HALI.

Informacji udziela **S. KLEIN, Rzgowska 4, tel. 134-21.**



ZAWODOWE KURSY SAMOCHODOWE

F. Grętkiewicz

zawiadamiają, że przyjmują zapisy na
NOWY KURS

w nowym lokalu przy
ALEJI KOŚCIUSZKI 68. (róg Zamenhofs) tel. 175-35

Szkoła urządzona według najnowszych wymagań techniki samochodowej jak również warsztaty i garaże samochodowe.

Czytajcie „Chwilę Wieczorną”

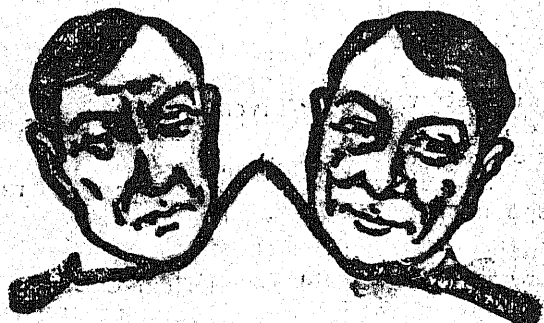
Szewcy.

Najtaniej nabyć **SKÓRY** w każdej ilości

w **Spółce Szewców**

PIOTRKOWSKA 79, —: AL. KOŚCIUSZKI 22
Telefon 158-38

pecjalność: detalicznie sprzedz-zełówek trwałych na wodę.



Wpierw

Teraz

Prawdziwem ukojeniem dla cierplących na nerwy

jest moja broszurka, niedawno wydana. W książeczce tej omówione są liczne, długoletnie doświadczenia w sprawie przyczyn, powstania oraz leczenia cierpień nerwowych. Tę ewangelję zdrowia wysyłam

zupełnie bezpłatnie

każdemu kto napisze do mnie pod niżej wskazanym adresem.

Opinie i doświadczenia najlepiej świadczą tem, jak cennymi i skutecznymi są zawarte w tej broszurce skrzętne, sumienne doświadczenia dla dobra cierpiącej ludzkości. Każdy, kto należy do

licznego zastępu chorych na nerwy

każdy, kto cierpi na roztrągnięcie, obawę przestrzeni, osłabienie pamięciowe, nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenia żołądka, przewrażliwienie, bóles w stawach, ogólne lub częściowe osłabienie ciała lub też na inne liczne objawy, ten

powinien sobie sprowadzić moją książeczkę.

Kto ją uważnie przeczyta, ten zdobędzie uspakajające przeświadczenie oraz pewność, iż do zdrowia i radości życia prowadzi prosta droga.

Nie zwlekajcie, lecz napiszcie jeszcze dzisiaj!

ERNEST PASTERNAK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr. 13
Oddział 948

DO WYNAJĘCIA 2 POKOJE Z KUCHNIĄ

złączone, z elektrycznym oświetleniem, nadaje się również na letnisko, w Helenówku przy Remizie Kolejek Dojazd. Wiadomość: Łódź, Główna 16, Geyer.

REWELACJA.

Mieszanka czekolady wyborowej największych krajowych fabryk **WEDEL-FUCHS-LARDELL** i t. p.

1 kg. zł. 10—

Oraz wszelkiego rodzaju cukry, herbatniki, suszone owoce i t. p. po cenach reklamowych, poleca firma

„ESPERO” Ziełona Nr. 1.

UWAGA Wyborowa „Mieszanka Szwajcarska” — cukierniki — znanej fabryki „Hazel”, Lwów zł. za kilogram

KRAWIEC MĘSKI

F. CHOJNACKI

Sienkiewicza 59 Tel. 73 94.

przyjmuję WSZELKIE ZLECENIA NA SEZON
JESIENNO-ZIMOWY

Robota wykwińska — Ceny przystępne